

Biuro Poszukiwań i Identyfikacji

<https://poszukiwania.ipn.gov.pl/bbp/skroty-1/artykuly/21100,Marian-Olejniczak-1926-1949.html>
03.05.2024, 13:25

Marian Olejniczak (1926-1949)

Marian Olejniczak (1926-1949) - łącznik Okręgu Pomorskiego AK-DSZ, członek poakowskiej grupy dywersyjnej Stanisława Kamińskiego „Młota”/ Walentego Jarosza „Lwowiaka”

Dzieciństwo i okupacja niemiecka

Marian Olejniczak urodził się 18 kwietnia 1926 r. w Wysogotówku (pow. jarociński) jako syn Jana Olejniczaka i Heleny z d. Malinowskiej. Pierwsze lata życia spędził w Wielkopolsce w małej miejscowości Sarbka k. Wągrowca. W 1930 r. jego rodzina przeprowadziła się do Bydgoszczy. Od siódmego roku życia uczęszczał do szkoły powszechnej przy ul. Leszczyńskiego 40. W tym czasie mieszkał z rodzicami w wynajętym mieszkaniu przy ul. Konopnej na bydgoskim Szwederowie. Ojciec pracował jako tokarz w warsztatach kolejowych, a matka zajmowała się wychowywaniem dzieci i dorabiała jako krawcowa. Podczas II wojny Marian Olejniczak, jak każdy polski nastolatek mieszkający na ziemiach wcielonych do Rzeszy, nie mógł kontynuować nauki w szkole średniej. W 1940 r. został skierowany przez urząd zatrudnienia do niemieckiej hurtowni Alfonsa Blaucha. Tam wykonywał prace fizyczne ponad swoje możliwości i z tego powodu często chorował. W 1942 r. rodzicom udało się załatwić dla niego zmianę miejsca zatrudnienia i do końca wojny był gościem w firmie Karla Berendta.

Na zaangażowanie Mariana w konspirację niepodległościową największy wpływ miał jego ojciec, Jan

Olejniczak (ps. „Ziewoj”, „Waga”), były powstaniec wielkopolski, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Od 1941 r. J. Olejniczak był kurierem Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu (ODR). Od wiosny 1945 r. kontynuował działalność konspiracyjną w Wydziale Bezpieczeństwa ODR, ściśle współpracował z byłymi żołnierzami Okręgu Pomorskiego AK, którzy przygotowywali podwaliny pod struktury Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj w Bydgoszczy. W swoim mieszkaniu przechowywał archiwum ODR i środki finansowe tej organizacji. Jako wywiadowca brał aktywny udział w obserwacji życia politycznego i gospodarczego pod sowiecką okupacją. W kwietniu nawiązał współpracę z kilkoma funkcjonariuszami WUBP, od których udało mu się uzyskać bardzo cenne dla podziemia informacje, takie jak adresy zamieszkania najokrutniejszych oficerów śledczych czy schematy organizacyjne aresztu przy Wałach Jagiellońskich 4 w Bydgoszczy (rozmieszczenie pokoi, korytarzy, drzwi wyjściowych oraz cel więziennych). Faktycznie jego działania miały przygotować grunt do ewentualnego rozbicia aresztu, gdyby nastąpiła wsypa w kierownictwie DSZ.

Mając taki przykład wyniesiony z domu - ojca tak zaangażowanego w budowanie struktur polskiego państwa podziemnego na Pomorzu, trudno sobie wyobrazić, żeby Marian nie przejął wartości patriotycznych po swoim ojcu. Od 1942 r. był łącznikiem Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej, z którą współpracował jego ojciec. Z powodu niepełnoletności nie był zaprzysiężonym członkiem tej organizacji i nie nadano mu pseudonimu. Na prośbę ojca Marian przekazywał informacje o terminie i miejscu spotkania członkom ODR. Gdy w mieszkaniu Olejniczaków odbywały się zebrania konspiracyjne, stał na zewnątrz domu i dbał o to, aby nikt nie zakłócił tego spotkania. Marian wiedział, że na strychu ich domu był stale prowadzony nasłuch radiowy stacji alianckich, w którym uczestniczył jego ojciec. Podczas wojny w jego domu rodzinnym czasowo ukrywali się członkowie pomorskiej konspiracji, poszukiwani przez gestapo. W lutym 1945 r. Olejniczakowie zamieszkali przy ulicy Nowogrodzkiej 10. Tam od marca w komórce pod schodami ukrywał się poszukiwany przez NKWD i UB ppor. Bolesław Lipski „Bartel”, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku

Publicznego Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu. Marian nie znał jego prawdziwego nazwiska, tylko się domyślał, że to jest ktoś bardzo ważny dla Polskiego Państwa Podziemnego. Zgodnie z poleceniem ojca zwracał się do niego „wujku”, choć miał świadomość, że w rzeczywistości nie jest on z nim spokrewniony. Dnia 5 maja w rodzinnym domu był bezpośrednim świadkiem aresztowania Lipskiego przez grupę ubranych po cywilnemu funkcjonariuszy Wydziału III WUBP. Stało się to akurat w czasie, gdy ten nasłuchiwał zakazanych zagranicznych stacji radiowych. Los „wujka” Mariana potoczył się bardzo tragicznie. Dwa miesiące później został zamordowany w śledztwie przez funkcjonariuszy MBP w więzieniu mokotowskim. Jego szczątków nigdy nie odnaleziono. Ma tylko symboliczny grób na cmentarzu na bydgoskich Bielawkach.

Pierwsze aresztowanie

W lutym 1945 r. po wkroczeniu Rosjan do Bydgoszczy Marian podjął pracę strażnika w obozie dla Niemców w Zimnych Wodach. Po pięciu tygodniach od momentu zatrudnienia na prośbę ojca zwolnił się stamtąd i w marcu 1945 r. wrócił do domu. Nie znamy powodów jego rezygnacji z zatrudnienia w ochronie wspomnianego obozu. Być może ojciec obawiał się, że Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, które nadzorowało funkcjonowanie obozu szybko odkryje powiązania rodziny Mariana z Armią Krajową. Z pewnością Jan Olejniczak chciał również, żeby jego syn jak najszybciej podjął naukę w szkole średniej. Czas pokazał, że obawy ojca o bezpieczeństwo syna były uzasadnione, bowiem już 30 kwietnia ponad 30 strażników obozu w Zimnych Wodach, którym nie po drodze było z komunistami, zorganizowało grupową ucieczkę z obozu i wstąpiło do partyzantki. Na ich czele stanął kpt. Alojzy Bruski ps. „Grab”, który w tym czasie był zastępcą komendanta obozu. Zagrożony aresztowaniem „Grab”, za zgodą ppłk. Jana Pałubickiego, prezesa Okręgu Pomorskiego DSZ, wyprowadził grupę strażników obozu do Puszczy Bydgoskiej. Stworzony z nich oddział zbrojny funkcjonujący w strukturach DSZ został jednak w połowie maja rozbity przez Rosjan. Większość młodych partyzantów została aresztowana, a następnie

skazana na wieloletnie więzienie. Sam kpt. Bruski poniósł śmierć męczeńską w więzieniu we Wronkach. Jest więc wielce prawdopodobne, że Marian Olejniczak, gdyby dłużej pracował w tym obozie, podzieliłby los swoich kolegów z konspiracji, zwłaszcza że niektórych z nich znał osobiście.

Pierwsze brutalne zetknięcie z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa w życiu Mariana nastąpiło 5 maja 1945 r. Tego dnia wraz z Lipskim został zabrany ze swojego mieszkania jako „zakładnik”, który miał być zwolniony po aresztowaniu ojca. Jana Olejniczaka zatrzymano następnego dnia w drodze z pracy do domu. Mimo, że ojciec był już w rękach UB, syna od razu nie zwolniono. Początkowo Marian przetrzymywany był w piwnicach gmachu WUBP przy ul. Markwarta 4. Od 6 czerwca do 27 listopada 1945 r. przebywał w areszcie WUBP przy ulicy Józefa Poniatowskiego 5, mieszczącego się w dawnej siedzibie gestapo. W momencie aresztowania Marianowi postawiono zarzut *słuchania radia londyńskiego*. Po półtoramiesięcznym śledztwie w akcie oskarżenia oficer śledczy WUBP w Bydgoszczy, ppor. Kazimierz Pietrucha, napisał: *oskarżam Olejniczaka Mariana....[...] o to że wiedząc o tym, że ojciec jego ma w swoim pokoju zainstalowany radioaparat i słucha audycji londyńskich, nie doniósł tego odnośnym władzom, że nie oskarżył ojca swego, wyjawiając jego przynależność do nielegalnej organizacji AK, że tolerował wizyty członków organizacji AK u ojca swego, miast powiadomić o tym władze bezpieczeństwa [...]*^[1]. Dzisiaj tego typu zarzut brzmi dość absurdalnie, tym bardziej, że ojciec Mariana należał do organizacji niepodległościowej, z którą aparat bezpieczeństwa rozprawił się wyjątkowo brutalnie: w ciągu trzech miesięcy od momentu aresztowania, w więzieniu zakończyło swoje życie trzech bliskich współpracowników J. Olejniczaka (wspomniany już Bolesław Lipski „Bartel” oraz Jan Budasz i Stanisław Sobocki „Warta” – dwaj ostatni byli również powstańcami wielkopolskimi).

Warto też podkreślić, że przetrzymywanie Mariana w areszcie WUBP (za to, że nie doniósł na własnego ojca) w okresie od 5 maja do 19 czerwca miało miejsce bez nakazu prokuratorskiego, co nawet w tamtych czasach było wyraźnym formalnym naruszeniem Kodeksu Postępowania

Karnego. Dopiero w połowie lipca sprawa karna przeciwko Marianowi została skierowana do prokuratora Wojskowego Okręgu Pomorskiego w Toruniu, mjr. Antoniego Lachowicza. Ten dość szybko zauważył naruszenie formalności i postanowił jak najszybciej sprawę zamknąć. Ostatecznie na mocy amnestii Marian w połowie września 1945 r. został zwolniony. Natomiast jego ojciec nadal oczekiwał w więzieniu mokotowskim na rozprawę sądową. Dnia 29 października 1945 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie skazał go za *przynależność do Armii Krajowej* na 10 lat pozbawienia wolności. W listopadzie 1947 r. na mocy amnestii opuścił Więzienie Karne we Wronkach. Czas pokazał, że nie był to jednak koniec problemów rodziny Olejniczaków z aparatem bezpieczeństwa.

Skazanie ojca za przynależność do Armii Krajowej na więzienie, poczucie krzywdy i niesprawiedliwości w stosunku do niego samego skłoniły Mariana do podjęcia dalszych działań opozycyjnych wobec władzy komunistycznej. W czasie rozprawy sądowej tak tłumaczył swoje zaangażowanie w powojenną konspirację: *Do wstąpienia do organizacji skłonił mnie brak zaufania do obecnego ustroju państwa polskiego, dlatego że byłem niewinnie aresztowany i dopiero po pięciu miesiącach* ^[ii] *zostałem zwolniony*___.

Działalność w antykomunistycznym podziemiu

Jesienią 1946 r. Marian podjął naukę w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Bydgoszczy. W szkole zaprzyjaźnił się ze Stanisławem Kamińskim „Młotem”, b. żołnierzem Okręgu Rzeszowskiego AK, który wciągnął go do swojej antykomunistycznej grupy dywersyjnej. Po powrocie ojca z więzienia Marian zwierzył się mu, że za namową szkolnego kolegi włączył się w działalność dywersyjną i brał udział w kilku napadach na członków PPR na terenie Kujaw. Ojciec zdawał sobie sprawę z konsekwencji prowadzenia tego typu działalności, ale ostatecznie mu jej nie zabronił. Rodzice Mariana wiedzieli, że ich syn nie tylko uczęszcza na zajęcia szkolne, ale czasami wychodzi z domu ze swoim kolegą Kamińskim na akcje, zabierając ze sobą broń. Helena Olejniczak bardzo się tym martwiła i ostrzegała syna przed konsekwencjami, ale ten tłumaczył jej, że środków

pochodzących z akcji rekwizycyjnych nie zabiera dla siebie, lecz przekazuje je dowódcy organizacji. Przekonywał ją, że są one jedynym zabezpieczeniem finansowym dla pochodzących z Rzeszowszczyzny akowców, ukrywających się na terenie Bydgoszczy.

Przez trzy lata kilkusobowa grupa dywersyjna AK, do której należał Marian, przeprowadziła około 20 akcji dywersyjnych wymierzonych w lokalnych przedstawicieli nowej władzy w rejonie Bydgoszczy, Inowrocławia i Szubina. Do ogłoszenia amnestii w 1947 r. grupą dowodził Kamiński „Młot”, ale gdy ten zrezygnował z dowództwa, ponieważ chciał więcej czasu poświęcić na naukę w szkole średniej, dowodzenie w grupie przejął Walenty Jarosz „Lwowiak”, żołnierz Batalionów Chłopskich z Maławy k. Rzeszowa. Spotkania organizacyjne odbywały się w mieszkaniu Olejniczaków. Tu również przechowywano broń należącą do oddziału. Czasowo kwaterował tam również poszukiwany przez UB Stanisław Krupa, akowiec z Rzeszowszczyzny.

Pierwszą akcję ze swoją grupą dywersyjną Marian przeprowadził w sierpniu 1946 r. nad jeziorem Gopło. Było to wymierzenie kary chłosty członkom PPR za ich udział w referendum czerwcowym. Dzisiaj okładanie kijem przeciwników politycznych jest niedopuszczalne, wówczas była to jedna z form walki podziemia niepodległościowego z komunistami stosowana w całej Polsce. Później Marian brał udział w rozpędzaniu zebrań członków PPR i w przygotowywaniu anonimowych listów z pogrózkami do aktywistów partyjnych. Uczestniczył w rekwizycjach w sklepach państwowych lub należących do aktywistów PPR na terenie powiatu inowrocławskiego (m.in. w Rąbinie – dzisiaj dzielnica Inowrocławia, Turzanach) i bydgoskiego (w Lipinkach) oraz szubińskiego (Piechcin). Żywność, mydło, papierosy i pieniądze zdobyte w tych akcjach służyły akowcom ukrywającym się przed aparatem bezpieczeństwa w Bydgoszczy. Cechą charakterystyczną tej grupy było odbieranie w czasie akcji zbrojnych uszkodzonym legitymacji partyjnych, które potem odsyłało pocztą ze swoimi uwagami np. „popraw się” lub groźbami skłaniającymi do rezygnacji z przynależności do PPR-u.

Dnia 1 kwietnia 1949 r. w czasie akcji rekwizycyjnej w Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w podbydgoskich

Lipinkach Marian wspólnie z innymi członkami grupy: Alojzym Gałgańskim, Stanisławem Kamińskim i Walentym Jaroszem, oprócz zaboru mienia zniszczył wiszące tam portrety komunistycznego premiera Józefa Cyrankiewicza i prezydenta Bolesława Bieruta. W jednym z zachowanych raportów ówczesny szef PUBP z Inowrocławia, ppor. Bolesław Ligejko tak podsumował działalność tego oddziału: *grupa dokonała szeregu napadów polityczno-rabunkowych na spółdzielnie i instytucje państwowe przez co chcieli osłabić finansowo gospodarkę państwową. Niezależnie od tego grupa ta stosowała metody zastraszania aktywnych działaczy politycznych, a w szczególności członków PPR, w okresie referendum poprzez wymierzanie im kar cielesnych, zabieranie legitymacji partyjnych, wysyłanie anonimów o charakterze zabraniającym pracy aktywnej na korzyść ^[iii]obecnego ustroju w Polsce*____. Warto nadmienić, że ww. funkcjonariusz Ligejko wystawiający taką opinię tej grupie niepodległościowej, rok później za nadużycia służbowe wobec aresztowanych, w tym siedmiu współpracowniczek oddziału, do którego należał Marian Olejniczak (m.in. kazał im się rozbierać do naga i bił gumową pałką), został z resortu zwolniony i sądownie skazany.

Niechęć Mariana Olejniczaka do władzy komunistycznej przejawiała się nie tylko w udziale w akcjach zbrojnych. W październiku 1948 r. w trakcie odrabiania lekcji napisał swój pierwszy i jak się potem okazało ostatni wiersz, który zatytułował „*Miłość ojczyzny*”. Zawarł w nim całą swoją niechęć do komunistów. Tekst nie miał większych walorów literackich, był raczej apelem do młodych Polaków, aby nie dali się otumanić propagandzie. Marian przeczytał swój wiersz ojcu, a ten pochwalił go za treść. W listopadzie poprosił swoją siostrę Cecylię, aby przepisała go na maszynie. Miała takie możliwości, gdyż pracowała wówczas w biurze Gazowni Miejskiej w Bydgoszczy. Później Marian udostępniał ten tekst kilku zaufanym osobom. Ten drobny epizod i próba przelania na papier swojego buntu przeciwko władzy ludowej miał wpływ na dalsze losy jego siostry.

Cecylia Olejniczak została 21 kwietnia 1949 r. zatrzymana przez funkcjonariuszy Wydziału III WUBP z Bydgoszczy pod zarzutem *przepisania na maszynie swemu bratu w pięciu egzemplarzach wiersza pt. „Miłość Ojczyzny” zawierającego*

*falszywe wiadomości mogące wyrządzić szkodę interesom Polski. W czasie śledztwa 22-letnia dziewczyna była bita, obrażana i upokarzana. Przy pomocy niedozwolonych metod śledczych zmuszano ją do zeznań obciążających brata i ojca. Dnia 17 października 1949 r. została skazana przez Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy na cztery lata więzienia. Wtedy po raz ostatni widziała swojego brata, który był wezwany na jej rozprawę jako świadek. W uzasadnieniu wyroku sądowego stwierdzono, że: *treść wiersza zawiera nieprawdziwe wypowiedzi. W swoich rozważaniach nad przemianami, jakie w okresie powojennym zaszły w naszym kraju, autor nazywa wszelkie wysiłki w zakresie tych przemian ohydą i zgnilizną, a oddanych tym przemianom pasożytami ojczyzny, których należy unikać, bo dbają tylko o swój syty żołądek, a prawdziwych patriotów zamykają w więzieniach, obozach i prześladują tylko dlatego że są Polakami*^[iv]. Sprawa przeciwko Cecylii Olejniczak na jej wniosek trafiła jeszcze do Sądu Najwyższego w Warszawie, który uchylił wcześniejszy wyrok. Walcząc o niższy wyrok, broniła się tym, że przepisywała tekst wiersza mechanicznie i nie analizowała jego treści. Dzięki wsparciu adwokata dr Longina Wałęgi, przedwojennego szefa Wojskowego Sądu Okręgowego w Grudziądzu, 6 kwietnia 1950 r. została zwolniona. W czasie śledztwa nie przyznała się, że w okresie okupacji była łączniczką AK o ps. „Ewa”. Rok spędzony w ubeckim więzieniu był najtrudniejszym doświadczeniem życiowym, które dane było jej przeżyć. Później tak to wspominała: *opinia o „wrogu ludu i Polski ludowej” za moją przepisaną „Miłość Ojczyzny” ciągnęła się za mną przez szereg lat. A tu jeszcze ojciec jako więzień polityczny i stracony brat Marian. Takie to były czasy w Polsce Ludowej -suwerennej, wolnej niezależnej?*^[v]. Warto dodać, że od kwietnia do czerwca 1949 r. w areszcie przetrzymywano również matkę Mariana i Cecylii pod zarzutem współpracy z nielegalną organizacją. Faktycznie w latach czterdziestych cała rodzina była represjonowana za swoją działalność patriotyczną.*

Ostatnia akcja zbrojna i drugie aresztowanie

Dnia 12 kwietnia 1949 r. Olejniczak z Kamińskim i Jaroszem spotkali się z Marianem Szablewskim z Kruszwicy, który

namówił ich na rekwizycję w państwowej cukrowni. Tego dnia około godziny 13.00 w oddalonych o dwa kilometry od Kruszwicy Kobylnikach udało im się zatrzymać samochód wiozący pracowników tej cukrowni ze sporą sumą pieniędzy. W czasie akcji jeden z pasażerów jadących tym samochodem, Szczepan Michalak, rozpoznał wśród napastników Olejniczaka. Nie znał jego nazwiska, ale wiedział, że jest on kolegą Mariana Szablewskiego, którego znał osobiście. Już po godzinie od zakończenia akcji oddziały, Szablewski został zatrzymany przez funkcjonariuszy PUBP z Inowrocławia, a w jego mieszkaniu zrobiono zasadzkę w celu złapania jego kolegów. W czasie przesłuchania Szablewski przyznał się do swoich konspiracyjnych powiązań z Marianem Olejniczakiem, dlatego drugą zasadzkę zrobiono w mieszkaniu Olejniczaków w Bydgoszczy. Po przesłuchaniu Jana Olejniczaka grupa operacyjna знаła już adres Stanisława Kamińskiego, z którym Marian udał się w tym dniu do Inowrocławia. W jego kamienicy przy ulicy Zduny 3 również zrobiono zasadzkę, a dodatkowo w trakcie rewizji znaleziono tam odcinki przekazów pieniężnych z adresem Bożeny Jaskólskiej, koleżanki Kamińskiego z Inowrocławia. W jej mieszkaniu urządzono kolejny „kocioł”.

W tym czasie trójka uczestników akcji rekwizycyjnej uciekła z Kruszwicy i przez dwie noce ukrywała się w szuwarach na jednej z wysp jeziora Gopło. Dnia 15 kwietnia w godzinach rannych udali się pieszo do Inowrocławia. Po 20 kilometrowym marszu swoje kroki skierowali do Bożeny Jaskólskiej, u której planowali zatrzymać się do czasu zakończenia obławy. Nie wiedzieli, że w jej mieszkaniu przy ul. Św. Ducha 121 czekają na nich funkcjonariusze PUBP. Jako pierwszy do mieszkania wszedł Kamiński „Młot”, który szybko zorientował się, że wpadli w zasadzkę. Zdążył jeszcze krzykiem ostrzec kolegów i Marian Olejniczak wraz z Walentym Jaroszem zbiegli w boczne uliczki miasteczka.

Uciekinierzy postanowili się rozdzielić i w pojedynkę pieszo wrócić do Bydgoszczy. W tym czasie w poszukiwanie nieujętych członków grupy dywersyjnej zaangażowana była już wieloosobowa grupa operacyjna UB-MO, która sprawdzała wszystkie potencjalne miejsca, gdzie można by spotkać zbiegów. W Wielki Piątek 15 kwietnia 1949 r. przy

szosie w okolicach Złotnik Kujawskich jeden z funkcjonariuszy jadący samochodem osobowo-terenowym zauważył maszerującego w stronę Bydgoszczy Olejniczaka. Rozpoczął się pościg. Olejniczak uciekając kilka razy strzelił w kierunku goniącego go samochodu. W końcu sam trafiony kulą karabinową w nogę przez ścigających go funkcjonariuszy padł na ziemię i został natychmiast przejęty przez milicjantów. Rannego Mariana przewieziono najpierw do szpitala w Inowrocławiu, a stamtąd po udzieleniu pierwszej pomocy przetransportowano do aresztu PUBP. Do miejskiego szpitala trafił również postrzelony przez Mariana kierowca samochodu grupy operacyjnej, Kazimierz Żołądkiewicz, który wkrótce zmarł. Jego śmierć bardzo obciążała katalog win Mariana i przyczyniła się do wydania przez sąd wojskowy surowego wyroku. W śledztwie Marian tłumaczył się, że strzelał w stronę ścigającego go samochodu, a nie do konkretnego człowieka i równie dobrze kierowca mógł być postrzelony przez swoich kolegów, ale jego linii obrony nie uznano.

Dnia 23 kwietnia 1949 r. Mariana przetransportowano z aresztu PUBP w Inowrocławiu do Więzienia Karno-Śledczego WUBP w Bydgoszczy. Następnego dnia po jego zatrzymaniu tuż przed świętami Wielkanocnymi w jego rodzinnym domu zrobiono kolejny kocioł i przeprowadzono gruntowną rewizję. Dwa dni wcześniej aresztowano również jego rodziców: Jana i Helenę Olejniczaków oraz siostrę Cecylię. W splądrowanym mieszkaniu została tylko 87-letnia babcia i 13-letnia siostra Mariana, Bożenka. W czasie śledztwa Marian przyznał się do przynależności do grupy dywersyjnej AK, nielegalnego posiadania broni, natomiast w sprawie zabójstwa milicjanta stanowczo twierdził, że strzelał w kierunku samochodu i czynił to w obronie własnej. Nie było jego intencją zabić kogokolwiek.

Przed wojskowym wymiarem sprawiedliwości

Dnia 13 września 1949 r. rozpoczęła się rozprawa Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy przeciwko Marianowi Olejniczakowi i pozostałym ośmiu osobom należącym do oddziału. Przewodniczył jej zastępca szefa WSR w Bydgoszczy, kpt. Bolesław Wnorowski. Po czterech dniach obrad dwóch oskarżonych: Olejniczak i Kamiński zostało skazanych na karę śmierci, pozostali otrzymali karę

od 5 do 15 lat pozbawienia wolności. Sędzia uznał, iż M. Olejniczak jest winny tego, że *od czerwca 1946 r. do 15 kwietnia 1949 r. w Bydgoszczy i na terenie województwa pomorskiego był czynnym członkiem związku przestępczego występującego pod nazwą „Armia Krajowa”, mającego na celu zmianę przemocą istniejącego ustroju państwa polskiego* ^[vi]. S. Kamiński „Młot” nie doczekał swojej egzekucji - 28 października 1949 r. w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach (zabójstwo?) zmarł na wylew krwi do mózgu w szpitalu WUBP w Bydgoszczy. Na tej samej rozprawie sądowej Jana Olejniczaka skazano za nielegalne posiadanie broni oraz „współpracę” z grupą zbrojną, do której należał jego syn, na 15 lat pozbawienia wolności. Część kary mu darowano i wyszedł na wolność w 1956 r.

Zaraz po rozprawie wojskowy adwokat dr Jan Domkow złożył skargę rewizyjną do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie z prośbą o zamianę kary śmierci na pozbawienie wolności wobec obu oskarżonych: Olejniczaka i Kamińskiego. Tłumaczył ich skłonności do łamania prawa młodym wiekiem i brakiem należytego wychowania w okresie okupacji niemieckiej. Jego zdaniem *przestępcy w tym wieku co Kamiński i Olejniczak mogą jeszcze odbyć przemiany wewnętrzne, mogą się jeszcze zmienić na* ^[vii] *dobrze* _____. Po ogłoszeniu wyroku Marian w czasie pobytu w Więzieniu Karno-Śledczym nadal zachował postawę buntowniczą, o czym może świadczyć fakt, że w połowie grudnia 1949 r. za zakłócanie spokoju na apelu został ukarany 48- godzinnym pobytem w karczerze. 21 grudnia prezydent Bolesław Bierut odmówił mu prawa łaski i tym samym zamknął ostatnie możliwości odwołania się od ^[viii] wyroku _____.

W ostatnim dniu swego życia Marian napisał jeszcze dwa listy pożegnalne do rodziców: dłuższy do matki, w którym przeproszał ją za cierpienie, które stało się jej udziałem, krótszy do przebywającego w tym czasie w więzieniu ojca. Żegnając się z matką napisał m.in.:

Droga moja najukochańsza Mamusiu. List który do Ciebie piszę jest mim ostatnim listem do Ciebie. Moja droga Mamo,

proszę Cię przebaczyć twojemu synowi i nie pomnij moich przewinień względem Ciebie.

Droga Mamusiu, odchodzę z tego świata z pogodną, spokojną duszą, która oddaje naszemu Wszechmogącemu Panu w ręce, dlatego nie rozpaczaj moja ukochana Mamo i poddaj się z tą boleścią Jemu, a on ukoi Twą boleść i rozpacz.

Droga Mamusiu, wszystko na świecie ma swój początek i koniec, więc przyszło mi wcześniej pożegnać ten świat – świat pełen zgryzoty, bóleści, zakłamania i obłudy, dlatego schodzę z niego spokojnie.[...] wraz z otrzymaniem tego listu przestaniesz mieć syna i więcej już nie będę mógł ucałować Twej dłoni, która mnie piastowała i wychowywała. Tak Mamo... odchodzę z tego świata, aby spotkać się tam, na drugim świecie, na którym nie będzie już tych zmartwień i śmierci. Do zobaczenia w chwale Boga![...].

Egzekucja i walka rodziny Olejniczaków o jego pamięć

Dnia 30 grudnia 1949 r. o godz. 14.00 Marian został zastrzelony w Więzieniu Karno-Śledczym w Bydgoszczy. Z protokołu wykonania kary śmierci wynika, że „dowódcą plutonu egzekucyjnego” był szer. Józef Pawlik, funkcjonariusz działu specjalnego służby więziennej przy WUBP w Bydgoszczy. Faktycznie zabił go samodzielnie, nie było żadnego plutonu egzekucyjnego. Z dotychczasowych badań wynika, że w Więzieniu Karno-Śledczym przy Wałach Jagiellońskich w Bydgoszczy od połowy 1946 r. zrezygnowano z tworzenia plutonów egzekucyjnych. Żołnierzy podziemia zabijał najczęściej kat więzienny, Ludwik Woźnica, zawsze chętny do takiego zadania w piwnicy tzw. białego pawilonu. Pełnej listy jego ofiar nie da się odtworzyć, ponieważ nie zachowały się wszystkie protokoły wykonania wyroków śmierci. Trzeba dodać, że Woźnica jako oficer śledczy WUBP w Bydgoszczy nagminnie stosował niedozwolone metody śledcze wobec członków antykomunistycznych organizacji, czym też mógł się przyczynić do ich przedwczesnej śmierci. Nigdy nie stanął już przed sądami rozliczającymi zbrodnie komunistyczne, choć jego nazwisko padało w przesłuchaniach wielu więźniów politycznych. Z analizy zachowanych protokołów wykonania kary śmierci wynika, że tylko w pojedynczych

przypadkach egzekutorami w Bydgoszczy byli inni funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa niż Woźnica. Tak był w przypadku Olejniczaka.

Przy egzekucji Mariana oprócz naczelnika więzienia por. Aleksandra Bardadyna był obecny ksiądz kapelan ppor. Stanisław Wilkowski. Jego zgon potwierdził więzienny lekarz Józef Dutkiewicz. Po czterech dniach od egzekucji Marian Olejniczak zgodnie z nakazem wojskowego prokuratora mjr Juliusza Turskiego został pochowany w kwaterze więziennej na cmentarzu komunalnym przy ulicy Kcyńskiej w Bydgoszczy, bez informowania rodziny o tym fakcie. Matka Mariana po otrzymaniu potajemnej informacji, że jej syn został już zamordowany, podjęła próby odnalezienia jego miejsca pochówku. Udało się odnaleźć człowieka, który wskazał jej miejsce na cmentarzu, gdzie w styczniu 1950 r. pochowano jakiegoś więźnia. W księgach pochówku pod datą 3 stycznia 1950 r. wpisano „nieznany mężczyzna przywieziony z Więzienia Karno-Śledczego”. Odtąd rodzina opiekowała się tą mogiłą. Z czasem udało się nawet to miejsce wykupić, a na skromnym nagrobku oprócz imienia i nazwiska dopisać „ofiara stalinizmu”. Nigdy jednak Olejniczakowie nie mieli pewności, czy wskazano im faktyczne miejsce pochówku Mariana.

Dnia 30 listopada 2011 r. na wniosek Ministra Sprawiedliwości Sąd Okręgowy w Bydgoszczy uznał wyrok WSR skazującego Olejniczaka na karę śmierci za nieważny. W uzasadnieniu stwierdzono, że *posiadanie broni i amunicji, dokonywanie napadów zbrojnych w stosunku do członków partii politycznych, funkcjonariuszy bezpieczeństwa bez wątpienia było związane z aktywnymi działaniami mającymi doprowadzić do rzeczywistego* ^[ix] *niepodległego bytu Polski*___.

Szczałki Mariana Olejniczaka zostały odnalezione w lipcu 2021 r. podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej na cmentarzu komunalnym przy ul. Kcyńskiej w Bydgoszczy. Dnia 8 marca 2023 r. siostra Mariana, Bożena Kopczyk, odebrała w Belwederze notę identyfikacyjną potwierdzającą tożsamość odnalezionych szczątków.

[i]
___ AIPN Bu, 903/1369, Akt oskarżenia z dnia 2 VIII 1945 r., k.35.

[ii]
___ AIPN By, 66/1864, Protokół rozprawy WSR w Bydgoszczy, k.125.

[iii]
___ AIPN By, 044/611, Raport specjalny szefa PUBP w Inowrocławiu Bolesława Ligejko z kwietnia 1949 r. (b.d.d.), k. 22.

[iv]
___ AIPN By, 112/131, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy z dnia 17 X 1949 r., k. 88-89.

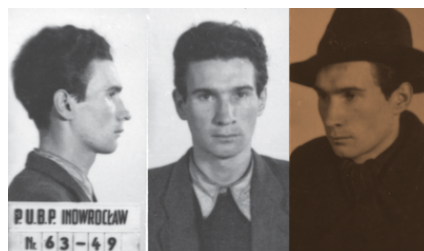
[v]
___ C. Zienowicz , *A mimo wszystko jestem szczęśliwa. Wspomnienia*, rękopis,b.d. zbiory własne autorki

[vi]
___ AIPN By, 66/1864, Protokół rozprawy WSR w Bydgoszczy z dnia 13 X 1949 r., k. 11-14.

[vii]
___ AIPN By, 66/1864, Skarga rewizyjna z dnia 22 IX 1949 r., k. 226

[viii]
___ AIPN By, 66/1864, Wyrok WSR w Bydgoszczy z dnia 17 IX 1949 r., k. 177-203.

[ix]
___ AIPN , Postanowienie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 30 XI 2011 r., Informacja z Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.



Marian Olejniczak (1926-1949)

